

W brzmieniu po sprostowaniu

Sygnatura akt VI Ka 353/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **17 maja 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale Krzysztofa Lonca

Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. W.

po rozpoznaniu w dniu 17 maja 2016 r.

sprawy **B. Z.** ur. (...) w B.,

syna M. i H.

oskarżonego z art. 157§2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i jego obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 7 grudnia 2015 r. sygnatura akt III K 429/15

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 627 kpk w zw. z art. 629 kpk i art. 634 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób że:

- w miejsce rozstrzygnięcia z pkt 1, stwierdzając, że oskarżony popełnił zarzucany mu czyn wyczerpujący znamiona występku z art. 157 § 2 kk, na mocy art. 66 § 1 kk oraz art. 67 § 1 kk warunkowo umarza wobec oskarżonego postępowanie karne o ten czyn i ustala okres próby na 1 (jeden) rok,

- na mocy art. 67 § 3 kk orzeka wobec oskarżonego nawiązkę na rzecz pokrzywdzonej J. Z. (1) w kwocie 1.000 (jeden tysiąc) złotych,

- podstawę rozstrzygnięcia z pkt 2 uzupełnia o art. 629 kpk,

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych oraz wymierza mu opłatę za obie instancje w kwocie 60 (sześćdziesiąt) złotych.

4. sygn. akt VI Ka 353/16

5.

6.

7. UZASADNIENIE

1. wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 17 maja 2016 r. w całości

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 7 grudnia 2015 r. sygn. akt III K 429/15 uznał oskarżonego B. Z. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 157 § 2 kk polegającego na tym, że w dniu 14 lutego 2015 r. w G. przy ul. (...) podczas wszczętej awantury uderzył w okolice głowy żonę J. Z. (1) powodując u niej uraz twarzy z pęknięciem kości nosa, obrzękiem i zaczerwienieniem skóry nasady nosa naruszając czynności narządów ciała u J. Z. (1) na okres nie przekraczający 7 dni i za ten występki na mocy art. 157 § 2 kk wymierzył mu karę grzywny w ilości 50 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 40 złotych (pkt 1 wyroku). Natomiast na podstawie art. 627 kpk i art. 3 ust. 1 stawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 169,99 złotych oraz opłatę w kwocie 200 złotych (pkt 2 wyroku).

Apelacje od tego wyroku wywiedli oskarżony i jego obrońca. Obaj zaskarżyli orzeczenie w całości zgodnie domagając się zmiany zaskarżonego wyroku i uniewinnienia oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, względnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Obrońca zarzucił orzeczeniu:

1. obrazę przepisów postępowania, a to art. 7 kpk w zw. z art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 4 kpk poprzez pominięcie faktu, że sama pokrzywdzona rozpytywana w sposób szczegółowy o sekwencję wydarzeń po przewróceniu się stron na rogówkę, kopnięciu przez nią laptopa oskarżonego, wyjścia pokrzywdzonej z pokoju, nie potrafiła wskazać momentu rzekomego uderzenia jej przez oskarżonego, sposobu zadania rzekomego ciosu; jak również zupełne pominięcie w rozważaniach Sądu rozbieżności w zeznaniach pokrzywdzonej, świadka G. Z., jak również wyjaśnień oskarżonego, co do tego do jakich pomieszczeń po wyjściu z łazienki wchodziła pokrzywdzona; odmowy dania wiary zeznaniom świadka G. Z. złożonym zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i sądowym, w części w której świadek ten zaprzecza, aby widział jak oskarżony uderza pokrzywdzoną; uznanie, iż charakter obrażeń stwierdzonych u pokrzywdzonej na podstawie przeprowadzonej opinii biegłego sądowego stanowi podstawę do przypisania oskarżonemu sprawstwa czynu, a która to cena materiału dowodowego w tym zakresie dokonana została z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego,

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 157 § 2 kk poprzez błędną jego wykładnię, w efekcie której przyjęto winę oskarżonego przypisanego czynu,

3. błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść wyroku polegający na przyjęciu, iż pokrzywdzona „próbując się oswobodzić, kopnęła w laptop znajdujący się na stoliku”, jak również „widząc to oskarżony uderzył pokrzywdzoną pięścią w twarz”, albowiem ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w zupełności nie wynika, aby kopnięcie przez pokrzywdzoną laptopa było przypadkowe, wręcz przeciwnie, nosi ono cechy celowości, ponadto z żadnego dowodu zgromadzonego w sprawie nie wynika, aby rzekome uderzenie pokrzywdzonej przez oskarżonego miało nastąpić w odpowiedzi na zniszczenie przez nią laptopa oskarżonego, albowiem sama pokrzywdzona nie była w stanie podać chwili rzekomego uderzenia i jego charakteru.

Również oskarżony zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu bez dowodu, a także nieuwzględnieniu motywów kierujących działaniami pokrzywdzonej, będący wynikiem obrazy zasad logiki, którymi Sąd powinien się kierować, a także pominięcia dowodów świadczących o kłamstwach pokrzywdzonej, które pozwoliłyby ocenić inaczej jej zeznania.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacje wywiedzione na korzyść oskarżonego okazały się o tyle skuteczne, że doprowadziły do zmiany wyroku Sądu Rejonowego zgodnie z kierunkiem jego zaskarżenia i warunkowego umorzenia postępowania wobec B. Z. na roczny okres próby połączonego z orzeczeniem względem niego na rzecz pokrzywdzonej nawiązki w kwocie 1.000 złotych,

wszystko to w miejsce skazania na karę samoistnej grzywny, co z kolei determinowało konieczność uzupełnienia podstawy prawnej rozstrzygnięcia o kosztach o przepis art. 629 kpk.

Sąd odwoławczy nie podzielił natomiast zarzutów i wniosków apelacji.

Wbrew wywodom skarżących Sąd merytoryczny cały zgromadzony materiał dowodowy poddał rzetelnej ocenie, wyprowadzając z niego w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń faktycznych.

Apelujący nie wskazali natomiast dających się zaakceptować racji świadczących o przekroczeniu przez Sąd I instancji granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniami wiedzy, bądź też poczynienie ustaleń determinujących odpowiedzialność oskarżonego nie znajdujących odzwierciedlenia w treści przeprowadzonych dowodów. Analiza apelacji w konfrontacji z wywodami zaprezentowanymi w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku wskazuje wręcz, iż argumentacja przywołana przez skarżących na uzasadnienie podniesionych zarzutów, ogranicza się w istocie do polemiki ze stanowczymi ustaleniami Sądu I instancji, z których niezbitnie wynikało, że oskarżony, niezależnie od tego czy cios zadał ręką ściśniętą w pięść, czy też nie, to i tak świadomie spowodował u małżonki konkretne obrażenia ciała w obrębie twarzy, kwalifikujące jego zachowanie jako wyczerpujące znamiona występku stypizowanego w art. 157 § 2 kk.

Tymczasem zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, koniecznym jest zaś wykazanie, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego (por. wyrok SN z 23 marca 1974 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Z kolei zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może ograniczać się do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniem rozstrzygnięciu. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych czy wzajemnych sprzeczności (por. postanowienie SN z 26 lipca 2007 r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738; wyrok SA Katowice z 20 grudnia 2007 r., II AKa 381/07, Prok.i Pr.-wkl. 2008/9/31). W procesie nie chodzi przecież o to, czy dowody są nieprzekonujące dla strony, lecz o to, czy są one przekonujące lub nie dla sądu w kontekście całokształtu materiału dowodowego. Sama odmienność przekonania strony w danej kwestii nie jest zaś obrazą prawa (por. postanowienie SN z 13 listopada 2007 r., V KK 257/07, LEX nr 332945).

Analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia nie sposób się zaś dopatrzeć naruszenia art. 7 kpk, które zdaniem skarżących miało doprowadzić do błędnych ustaleń faktycznych czyniących oskarżonego odpowiedzialnym za uraz twarzy pokrzywdzonej fachowo rozpoznany około godzinę po zdarzeniu, gdy udzielana była jej pomoc medyczna na Izbie Przyjęć Szpitala Miejskiego nr (...) w G. (k. 9).

Przekonanie sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów pozostaje przecież pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 kpk wtedy, kiedy spełnione są warunki ujawnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk), rozważenia wszystkich okoliczności zgodnie z zasadą określoną w art. 4 kpk oraz wyczerpującego i logicznego z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego uzasadnienia przekonania sądu (art. 424 § 1 pkt 1 kpk) (por. postanowienie SN z 14 grudnia 2006 r., III K 415/06, OSNwSK 2006/1/2452). Temu wszystkiemu Sąd Rejonowy sprostał.

Zasada swobodnej oceny dowodów nie daje natomiast podstaw do apriorycznego preferowania lub dyskwalifikowania jednych dowodów na rzecz drugich i to tylko dlatego że uzyskano je na określonym etapie postępowania. Jeśli

dowody nie są jednolite treściowo, uprawnieniem, ale i obowiązkiem sądu orzekającego jest poddanie ich takiej analizie, która pozwoli na wyłonienie tych, które zgodnie z zasadami logicznego myślenia i doświadczenia życiowego są przekonywujące w takim stopniu, aby być oparciem dla rekonstrukcji stanu faktycznego (por. wyrok SA w Katowicach z 7 października 2010 r., II AKa 232/10, KZS 2011/1/87). Nawet sama zmiana relacji składanych przez poszczególne osoby nie eliminuje jeszcze procesowych skutków ich wcześniejszych wypowiedzi (por. postanowienie SN z 21 kwietnia 2010 r., III KK 94/10, OSNwSK 2010/1/837).

W przeciwieństwie do obrońcy Sąd Rejonowy miał zaś w polu widzenia zeznania pokrzywdzonej złożone zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i bezpośrednio na rozprawie. W toku przesłuchania przed sądem zostały bowiem w warunkach określonych w art. 391 § 1 kpk w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 2015 r. odczytane jej zeznania z dochodzenia złożone w dniu 16 lutego 2015 r., a więc drugiego dnia po inkryminowanym zdarzeniu (k. 81v), w których jednoznacznie i pewnie wskazała, iż przedmiotowy uraz twarzy był efektem uderzenia jej ręką przez oskarżonego, wówczas jeszcze bardziej wkurzonego po tym, jak kopnęła w laptopa stojącego na stoliku przy rogówce, na którą ją wcześniej pchnął (k. 6v). Po odczytaniu tych zeznań J. Z. (1) potwierdziła ich prawdziwość. Jednocześnie indagowana przyznała, iż w dacie, w której była przesłuchiwana na rozprawie, czyli 2 października 2015 r., zdarzenie pamiętała gorzej, gdyż starała się o nim zapomnieć, poza tym była w międzyczasie pod opieką psychologa. Zaznaczyła przy tym, że jej zeznania z postępowania przygotowawczego bez wątpienia lepiej oddawały rzeczywisty przebieg wydarzeń. Nawet po ich odczytaniu nie była w stanie sobie dokładnie przypomnieć momentu uderzenia (k. 81v), który trochę wcześniej opisywała jako uderzenie łokciem lub pięścią (k. 80v), twierdząc jednak, iż go nie pamięta (k. 81), choć dalej kojarzyła, że w następstwie tego poczuła krew z nosa (k. 80v).

W żadnym razie podane okoliczności nie dowodziły sprzeczności w zeznaniach pokrzywdzonej odnośnie sposobu zadania jej ciosu przez oskarżonego. Ponadto stanowczo wskazywały na celowe w tym zakresie działanie oskarżonego, a nie zadanie jakiegoś przypadkowego uderzenia, co również zdawał się sugerować apelujący B. Z., abstrahując kompletnie od akcentowanego przez J. Z. (1) w dochodzeniu związku przyczynowo-skutkowego, czyli uderzenia będącego odpowiedzią na kopnięcie w laptopa, a także zasygnalizowanej przez nią odmienionej przez to sfery motywacyjnej sprawy (większe wkurzenie). Jednocześnie pokrzywdzona rzeczowo wytłumaczyła, dlaczego w spontanicznej wypowiedzi na rozprawie nie była aż tak konkretna i precyzyjna, jak w dochodzeniu, odnośnie przyczyny, która spowodowała, że poczuła krew w nosie. Na pewno temu tłumaczeniu nie można odmówić logiki, jak i zgodności ze wskazaniami doświadczenia życiowego. Upływ czasu przecież z niekorzyścią odbija się na procesie odtwarzania postrzeżeń. Bynajmniej nie była to jednak okoliczność, która nakazywała powziąć wątpliwości co do poznawczego funkcjonowania świadka, o których mowa w art. 192 § 2 kpk i powinna skłonić do przesłuchania go z udziałem biegłego psychologa, a następnie uzyskania opinii biegłego tej specjalności. Podobnie nie mógł za tym przemawiać fakt, iż z powodu problemów rodzinnych już po wydarzeniach dnia 14 lutego 2015 r. korzystała z pomocy psychologa. Przebieg przesłuchania pokrzywdzonej na rozprawie nie ujawnił bowiem mankamentów jej funkcjonowania poznawczego, które do oceny jej zeznań przez sąd wymagałyby wiadomości specjalnych. Na ocenę wiarygodności zeznań pokrzywdzonej nie mogły też wpływać okoliczności związane z tym, do których pomieszczeń udawała się po opuszczeniu łazienki, gdzie miała przecież tamować krwotok z nosa. Nigdy przecież nie twierdziła, że na pewno pozostawiła na mieszkaniu ślady krwi, choć tego nie wykluczała, a i na tego typu sytuacje nie wskazywały również kategorycznie zeznania G. Z. z rozprawy, w których wskazywał, że mógł owe ślady krwi zaobserwować na podłodze lub na meblach, gdyby kapąła matce krew z nosa (k. 82). Nie przesądzali tego też interweniujący policjanci (k. 83). Tym samym trudno byłoby twierdzić, iż akurat w tym zakresie jej zeznania pozostawały w sprzeczności z relacją syna oraz wyjaśnieniami oskarżonego.

Trafnie natomiast dostrzegł Sąd Rejonowy, iż na inne okoliczności powstania rzeczonego urazu nie wskazywały również zeznania syna oskarżonej i pokrzywdzonej – G. Z.. Jakkolwiek twierdził on, że nie widział ciosu, to jednak znamienym w jego zeznaniach, również z rozprawy, było to, że na widok tego, co zobaczył po tym, jak wedle pokrzywdzonej miała zostać uderzona przez oskarżonego, zareagował w dość charakterystyczny sposób odciągając osobę, którą postrzegał jako napastnika. Tatę hamowałem, by dał spokój i się uspokoił, co też uczynił, chwilę go uspakajałem przytrzymując (k. 13v). ... mama kopnęła w laptopa, tata się zdenerwował, ja go odciągałem, ... żeby

nie doszło do rękoczynów (k. 82). Logika i doświadczenia życiowe podpowiadają, iż taka reakcja syna nie mogła być przypadkową, ani też li tylko wynikać z przewidywania dalszego niebezpiecznego rozwoju sytuacji, skoro sam G. Z. przyznał, iż wcześniej, nawet jeśli rodzice się kłócili, nie dochodziło między nimi do szarpaniny (k. 82).

Z tej perspektywy nie mogło zatem dziwić, że dla Sądu Rejonowego niewiarygodnie wybrzmiewały zeznania G. Z. w tej części, w której twierdząc, iż widział kopnięcie w laptopa oraz zdenerwowanie ojca, skłaniające go wręcz do zainterweniowania, nie widział uderzenia matki przez ojca. Nie jest to po prostu możliwe. Poza tym nie wyjaśniało, jak było możliwym, że akurat dostrzegł, iż mamie wtedy poleciała krew z nosa (k. 13v). Zeznania G. Z. z dochodzenia, choć krótkie, jednoznacznie ten moment wiązały z sytuacją, którą zastał w pokoju, a nie z zaobserwowaniem jakiś czas później matki opuszczającej łazienkę z chusteczką przystawioną do nosa (k. 82). W tym aspekcie rzeczywiście były one rozbieżne, a jego wytłumaczenie tego wybrzmiewało niedorzecznie. Relacja G. Z. z postępowania przygotowawczego, utrwalona w protokole, który przed podpisaniem odczytał, nie oddaje bowiem sensu tego, co zeznał przed Sądem. Twierdzenie przeciwnie świadka dowodzi więc, iż nie potrafił on wyjaśnić zmiany na korzyść ojca wcześniejszych zeznań. W tych warunkach, kiedy uwzględni się, że G. Z., w przeciwieństwie do brata, który zamieszkał z matką, pozostał przy ojcu, w zgodzie z zasadami logiki oraz wskazaniem doświadczenia życiowego Sąd Rejonowy miał pełne prawo dać wiarę pierwotnym zeznaniom tego świadka w tej części, w której w sposób pośredni uraz doznany przez matkę, objawiający się lejącą krwią z jej nosa, wiązał z zachowaniem powstrzymanego przez siebie zdenerwowanego ojca. Inne wytłumaczenia dla tego urazu wówczas w jego zeznaniach nie było.

Bynajmniej też pochodzenie przedmiotowego urazu nie zostało stwierdzone przez Sąd Rejonowy na podstawie opinii biegłego z zakresu medycyny. Pierwotna pisemna opinia biegłego K. jedynie wskazywała, iż rozpoznane w szpitalu obrażenia ciała u pokrzywdzonej mogły powstać w okolicznościach przez nią podawanych, a więc od uderzenia ręką przez oskarżonego (k. 15). Z kolei opinia uzupełniająca, tak pisemna, jak i ustna, krytycznie odnosiły się do podawanych przez oskarżonego okoliczności powstania tego urazu, rzekomo celowo spowodowanego sobie samej przez pokrzywdzoną, kiedy była w łazience, czy to uderzeniem się w okolice nosa szczotką do włosów, czy też uderzeniem głową o ścianę lub w krawędź drzwi (k. 102-103, 113v-114). Przy czym biegły nie był kategoryczny. Wiedza medyczna pozwalała mu bowiem jedynie z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem odnieść się do każdej z występujących na etapie postępowania rozpoznawczego wersji powstania przedmiotowego urazu, co też uczynił, wskazując przy tym rzeczowo z odwołaniem się również do własnego doświadczenia opiniodawczego, dlaczego uderzenie ręką, najpewniej też ściśniętą w pięść, uchodziło dla niego za najbardziej prawdopodobny mechanizm spowodowania zdiagnozowanych obrażeń ciała u pokrzywdzonej. Stanowisko biegłego w tym zakresie było jak najbardziej przekonującym, kiedy uwzględni się też, że cios zadany ręką, choćby ściśniętą w pięść, może być wyprowadzony z różną intensywnością, a do częstych i typowych urazów nosa powstałych od w takich okolicznościach należą takie, które wiążą się również z krwotokiem. Nie musiał zatem biegły wskazywać, jakie konkretnie warunki winny zostać spełnione, by jednak tymi innymi sytuacjami można było tłumaczyć przedmiotowy uraz, tym bardziej, że nie było rolą biegłego oceniać dowody ze źródeł osobowych. Wśród nich były jednak również zeznania interweniujących policjantów, którzy już w dochodzeniu przyznali, że widzieli u pokrzywdzonej zaczerwienienie w okolicy nosa (k. 28, 29). Niewątpliwie było to, nim udała się po pomoc medyczną, kiedy to dopiero po wykonaniu badania rtg (k. 9) stało się obiektywnie możliwym stwierdzenie pęknięcia kości nosa, któremu z przyczyn fizjologicznych musiał też towarzyszyć rozpoznany obrzęk nasady nosa. Czas pomiędzy przedmiotowym wydarzeniem, które rozegrało się niezbyt odległy czas przed godziną 22:30, a badaniami na Izbie Przyjęć Szpitala Miejskiego nr (...) w G., przeprowadzonymi niewątpliwie jeszcze przed godz. 23:40 dnia 14 lutego 2015 r., kiedy to wystawiona została już karta informacyjna, nie był zaś taki, by nakazywał powątpiewać w adekwatność spostrzeżeń poczynionych przez policjantów odnośnie zaobserwowanego przez nich jedynie zaczerwienienia nosa pokrzywdzonej i wymaganą była ich weryfikacja z wykorzystaniem wiadomości specjalnych. Przecież nawet sam oskarżony wobec nich miał się oświadczyć, iż pokrzywdzona doznała urazu nosa od uderzenia głową o ścianę. Nie było zatem również powodów, by rozważać, czy przypadkiem uraz nie powstał w czasie późniejszym, już po zakończeniu interwencji Policji, gdy pokrzywdzona udała się do swego brata.

Kierując się tylko naprowadzonymi okolicznościami wynikającymi z zeznań G. Z. i policjantów oraz opinii biegłego, miał prawo Sąd Rejonowy uwierzyć pokrzywdzonej, że rozpoznany uraz nosa świadomie w spotęgowanych nerwach od uderzenia ręką spowodował u niej oskarżony, nawet jeśli on temu kategorycznie i konsekwentnie zaprzeczał, podając też coraz to inne wytłumaczenie jego pochodzenia, a także nielogicznie wskazując, jakoby żona celowo wykorzystwała przeciwko niemu sytuację z dnia 14 lutego 2015 r., kiedy doszło między nimi do spięcia na tle dysku twardego, aby na potrzeby na owy czas jeszcze nie toczącej się sprawy rozwodowej pomówić go o stosowanie przemocy fizycznej. Przecież sytuację, w której kopnęła w laptopa, sprokurował konkretnie oskarżony, co sam przyznał podając, że szarpiąc się z pokrzywdzoną faktycznie powalił ją na rogówkę (k. 71v). Nigdy wcześniej, ani później w ich małżeństwie nie występowało zaś zjawisko przemocy w rodzinie, co zgodnie przyznali oskarżony, pokrzywdzona oraz ich syn. Na tle rozpadu więzi małżeńskiej dochodziło natomiast do sytuacji konfliktowych, w czasie których padały mocne słowa. Ich całościowy przebieg oraz tego skutki dla rodziny nie były jednak przedmiotem osądu w niniejszej sprawie, który ograniczać się musiał do dnia 14 lutego 2015 r. i okoliczności powstania bezsprzecznie rozpoznanego u pokrzywdzonej urazu nosa.

Wbrew supozycjom obrońcy uważna lektura pisemnych motywów zaskarżonego wyroku nie pozostawiała z kolei wątpliwości, że Sąd Rejonowy faktycznie ustalił, iż pokrzywdzona nie przypadkowo kopnęła w laptopa, lecz uczyniła to celowo w złości w odpowiedzi na pchnięcie jej na rogówkę przez oskarżonego. Bynajmniej do tej kwestii nie odnosił się jedynie cytowany przez obrońcę fragment uzasadnienia, lecz również wywód na stronie 3 tego dokumentu sprawozdawczego zawierający się w ostatnim akapicie od zdania „Sąd odmówił wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonej jedynie w części, w jakiej wskazywała, iż do uszkodzenia laptopa doszło w wyniku jego przypadkowego kopnięcia” (k. 126). Tego rodzaju stanowisko Sądu Rejonowego było jak najbardziej zgodnym ze wskazaniami doświadczenia życiowego. Nie wynikało jednak z niego, aby pokrzywdzona miała fałszywie zeznawać na okoliczność powstania przedmiotowego urazu. Do takiego wniosku nie sposób byłoby też dojść konfrontując zeznania pokrzywdzonej z wyjaśnieniami oskarżonego w temacie wywiązywania się przez nią z obowiązków rodzicielskich w okresie poprzedzającym przedmiotowe zdarzenie, jak i po nim.

Tak więc apelujący w żadnej mierze nie podważyli prawidłowości pewnych ustaleń Sądu Rejonowego, wedle których oskarżony w dniu 14 lutego 2015 r. w trakcie szarpaniny z pokrzywdzoną, zaistniałej w toku kłótni o dysk twarde, w reakcji na kopnięcie przez nią w jego laptopa powodujące w nim szkodę, celowo uderzył ją w okolice głowy powodując u niej uraz twarzy z pęknięciem kości nosa, obrzękiem i zaczerwienieniem skóry nasady nosa, które to obrażenia naruszały czynności narządów jej ciała na okres trwający nie dłużej niż 7 dni. To, iż były niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza jednak, iż Sąd I instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk. Nie ma więc racji skarżący obrońca, gdy zarzuca, że Sąd Rejonowy wątpliwości, których nie usunięto w postępowaniu dowodowym, rozstrzygnął na niekorzyść oskarżonego.

O złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić bowiem w sytuacji, w której sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wtedy, gdyby sąd orzekający powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z 29 maja 2008 r., V KK 99/08, LEX nr 435313). Przepis art. 5 § 2 kpk nie ma bowiem odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego. Przepis ten dotyczy wyłącznie wątpliwości, które mogłyby powstać po stronie sądu co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić (por. postanowienie SN z 15 maja 2008 r., III KK 79/08, LEX nr 393949). Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego por. postanowienie SN z 24 kwietnia 2008 r., V KK 24/08, LEX nr 395213). W wypadku gdy istotne dla sprawy ustalenie faktyczne może być poczynione w sposób pewny (tj. bez

wypełniania rozumowania niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami), a zależne jest ono od dania wiary lub odmówienia wiary tej czy innej grupie dowodów (np. zeznaniom świadków, w opozycji do wyjaśnień oskarżonego lub vice versa), Sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady in dubio pro reo. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może zatem stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów (grupy dowodów) prowadzi do stanowczych wniosków co do przebiegu wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (por. wyrok SN z 6 lutego 2008 r., IV KK 404/07, Biul.PK 2008/5/10).

W konsekwencji niestwierdzenia naruszenia art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk chybnym był również podniesiony przez obrońcę zarzut obrazy art. 4 kpk, który to przepis nie może w ogóle stanowić samodzielnie podstawy zarzutu środka odwoławczego, skoro formułuje procesową zasadę obiektywizmu, przestrzeganie, której gwarantowane jest szczegółowymi przepisami procedury karnej. Przyjęcie, że doszło do naruszenia tej zasady wymaga więc wykazania obrazy poszczególnych przepisów gwarantujących jej przestrzeganie (por. postanowieni SN z 28 kwietnia 2009 r., II KK 96/09, LEX Nr 507935). Art. 4 kpk zawiera jedynie ogólną wskazówkę, adresowaną do wszystkich organów postępowania.

Z założenia nietrafny był podniesiony przez obrońcę zarzut obrazy prawa materialnego. Wadliwości orzeczenia dopatrywał się on przecież w błędnych ustaleniach przyjętych za jego podstawę (por. wyrok SN z dnia 23 lipca 1974 r., V KR 212/74, OSNKW 1974, nr 12, poz. 233 i aprobatę W. Daszkiewicza, Przegląd orzecznictwa, PiP 1975, z. 12, s. 130 oraz M. Cieślaka, Z. Dody, Przegląd orzecznictwa, Palestra 1975, z. 7-8, s. 35). O obrazie prawa materialnego można bowiem mówić wtedy, gdy do prawidłowo ustalonego stanu faktycznego (gdy ustalenia faktyczne nie są kwestionowane), sąd wadliwie zastosował normę prawną lub bezzasadnie jej nie zastosował, bądź gdy zarzut dotyczy zastosowania lub niezastosowania przepisu zobowiązującego sąd do jego bezwzględnego respektowania. Jeśli zaś zarzucona wadliwość zaskarżonego orzeczenia polega na przyjęciu za jego podstawę błędnych ustaleń, to ocenie instancyjnej podlega trafność ustaleń faktycznych, a nie obraza przepisów prawa materialnego (por. wyrok SA w Krakowie z 4 sierpnia 2009 r., II AKa 143/09, KZS 2009/7-8/60).

W ocenie Sądu odwoławczego postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego. Także przyjęta kwalifikacja prawna jego zachowania nie budziła wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd I instancji są godne podzielenia.

Nie zaaprobował natomiast Sąd Okręgowy skazania oskarżonego i wymierzenia mu kary, która w każdej postaci uchodziłaby za rażąco niewspółmiernie surową. Ustalone przez Sąd Rejonowy sposób i okoliczności spowodowania przez oskarżonego obrażeń ciała u pokrzywdzonej, nawet jeśli dokonało się to umyślnie z zamiarem bezpośrednim, musiał bowiem tego chcieć, skoro celowo uderzył pokrzywdzoną w tak newralgiczną część ciała, gdzie niewiele trzeba, by powstał uraz w postaci pęknięcia kości nosa i towarzyszących mu obrzęku i zaczerwienienia, pozwalający zdaniem instancji odwoławczej uczynić B. Z. beneficjentem instytucji warunkowego umorzenia postępowania. Stąd stosowna korekta zaskarżonego wyroku.

Nie można zapominać o tle całej tej sytuacji, gdzie obie zaangażowane w nią osoby odpowiadały za nagromadzenie się złych emocji oraz spotęgowanie gniewu i frustracji. Do zadania ciosu przez oskarżonego doprowadziła wręcz postawa pokrzywdzonej, która ze złości celowo kopnęła w laptopa oskarżonego wyrządzając tym w nim szkodę. Wcześniej jeszcze okazała też zdeterminowanie, by wobec sprzeciwu małżonka chcieć zabrać dysk twardy, czym do pewnego stopnia sprokurowała też jego reakcję polegającą na pchnięciu na rogówkę. Wszystko to rozgrywało się w skonfliktowanym małżeństwie, nie dającym już sobie nadziei na poprawę relacji, a wręcz podejmującym działania, które trwały rozpad związku miały dopełnić. Godził zatem co prawda w zdrowie drugiego człowieka, nie mniej jego ofiara w pewnym stopniu swoim zachowaniem przyczyniła się do tego, by spontanicznie w warunkach nietypowej sytuacji motywacyjnej została swoiście napomniana za jej naganne i równie niegodziwe zachowanie.

W tak umieszczonym kontekście stopień społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego oraz stopień jego zawinienia nie były znaczne. Określenie „nie jest znaczny” nie ma zaś tego samego znaczenia, co termin „nieznaczny”, obejmuje bowiem swoim zakresem również wypadki o „średnim” stopniu społecznej szkodliwości i zawinienia.

Nie mogło również budzić wątpliwości spełnienie pozostałych przesłanek wynikających z art. 66 § 1 kk pozwalających na warunkowe umorzenie postępowania, tj. niekaralność oskarżonego za przestępstwo umyślne, która została potwierdzona aktualnymi danymi z Krajowego Rejestru Karnego, a także pozytywna prognoza społeczno-kryminologiczna co do jego przyszłego zachowania.

Wprawdzie warunkowe umorzenie ma charakter fakultatywny, co oznacza, że nawet mimo ziszczenia się wszystkich przesłanek jego stosowania, sąd nie musi go zastosować, owo ziszczenie się przesłanek warunkowego umorzenia ma bowiem charakter warunku progowego, koniecznego, ale niewystarczającego, trzeba jeszcze woli sądu, nie mniej uznać należało, iż w okolicznościach sprawy owe warunki progowe były wystarczające, by wobec oskarżonego zastosować dobrodziejstwo wspomnianej instytucji. Wszystko przecież wskazuje, że przedmiotowy czyn oskarżonego był incydentalnym zachowaniem w jego życiu, niewymagającym od razu napiętnowania, determinowanym bowiem warunkami rodzinnymi, które od pewnego czasu są tego rodzaju, iż ze swej natury izolują od siebie skonfliktowanych i niezyciowych względem siebie małżonków. Reakcją na stwierdzony mankament zachowania oskarżonego nie musi być od razu skazanie i wymierzenie kary. Warunkowe umorzenie postępowania to zaś nie to samo, co jego bezwarunkowe umorzenie. Wyrok warunkowo umarzający postępowanie karne wydany w trybie art. 414 § 1 kpk jest bowiem orzeczeniem stwierdzającym popełnienie przestępstwa, opartym na uznaniu winy.

Za wystarczający należało uznać minimalny roczny okres próby.

Dla urealnienia dolegliwości orzec należało też wobec oskarżonego nawiązkę na rzecz pokrzywdzonej w kwocie 1.000 złotych, której wysokość uwzględnia możliwości płatnicze zobowiązanego, determinowane tak jego zarobkami, jak i sytuacją rodzinną i zawodową. Zdaje się też odpowiednio rekompensować cierpienie J. Z. (2) spowodowane charakterem i długotrwałością doznanego urazu, a więc zadośćuczyni też krzywdzie przez nią doznanej.

Również w przypadku warunkowego umorzenia postępowania oskarżonego obciążają koszty sądowe, w tym wydatki Skarbu Państwa. Przepis art. 627 kpk w takiej sytuacji znajduje jednak zastosowanie jedynie odpowiednio, a to z mocy art. 629 kpk. O ten przepis należało zatem uzupełnić podstawę prawną rozstrzygnięcia o kosztach.

Nie znajdując natomiast powodów do dalej idącej ingerencji w treść zaskarżonego wyroku, w szczególności nie dostrzegając uchybień podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy w pozostałej części utrzymał go w mocy.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania odwoławczego determinowały odpowiednio stosowane z mocy art. 634 kpk przepisy art. 627 kpk i art. 629 kpk. Stąd należało obciążyć oskarżonego wydatkami poniesionymi w tej fazie procesu, na które złożył się jedynie ryczałt za doręczenie pism w kwocie 20 złotych oraz opłatą za obie instancje należną w związku z warunkowym umorzeniem postępowania, określoną w wysokości wynikającej z art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych.

Z tych wszystkich względów Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku.